

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 1 czerwca 1948r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werekó, działając na mocy sekretu z dnia 10.XI.1945r / Dz.U.R.P.nr.51 poz.293/, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	<u>Helena Rafacz</u> z domu Kowal
Data urodzenia	17.I.1892r Zborów pow.Złoczów
Imiona rodziców	Michałaj i Katarzyna z domu Bartel
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Wykształcenie	szkoła średnia
Zawód	bez zajęcia
Miejsce zamieszkania	Warszawa -Zolibórz ul.Gdańska nr.2

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie w Domu Profesorskim przy ulicy Nowy Zjazd nr.5. Mieszkałam razem z moim mężem profesorem Uniwersytetu Warszawskiego Józefem Rafaczem (ur. 1890r). W Domu Profesorskim mieszkali wówczas: profesorowie Cybichowski z rodziną, Tretiak, Wajgel, Baley, Koss, Michejda, Reszkowski i grupa ludności cywilnej, która się znalazła przypadkowo w naszym domu. Z naszego domu akcja Powstańcza nie była prowadzona. W Domu Schichta przy ulicy Nowy Zjazd nr.1 kwatrował oddział niemiecki, nieustalonej formacji. W dniu 3.VIII.1944r w godzinach popołudniowych 16-17 przybyło 2-ch żołnierzy niemieckich do naszego domu, obeszli prawie wszystkie mieszkania i odeszli. Tego dnia o godzinie 22- 23, posłyszaliśmy krzyki przed bramą i strzały do zamkniętej bramy, ciężko ranny został wtedy profesor Reszkowski. Brama była zamknięta, okazało się, że te żołnierze dobijają się do niej i strzelają. Bramę otworzono i weszło do nas około 5-ciu żołnierzy niemieckich nieustalonej formacji, żołnierze kazali w sposób brutalny opuścić wszystkim dom ("raus"). Wyszliśmy na ulicę między wałem Nowego Zjazdu a frontem naszego domu. Profesor Cybichowski pozostał jednak w domu, zaś profesor Baley wyszedł na podwórze, skąd przedostał się na ulicę Mariensztadt. Na ulicy rozdzielono mężczyzn od kobiet. Jeden z Niemców w mundurze oznajmił, iż mężczyźni z naszej grupy zostaną rozstrzelani w odwet za śmierć kilku żołnierzy w Domu Schichta. Grupa mężczyzn zabrana do Domu Schichta z wyjątkiem ciężko rannego profesora Reszkowskiego, profesora Michejdy mającego chore nogi i profesora Kossa ze względu na podeszły wiek. W grupie zabranych do Domu Schichta byli wtedy mój mąż profesor Rafacz, profesor Tretiak z synem, profesor Wajgel z zięciem Wierzblejskim, zięć Orzech. chory psychicznie profesora syn. ponadto mogło być jeszcze kilku mężczyzn, ale dokładnie nie pamiętam. Kobiętami Niemcy już się nie zajmowali. Już po Powstaniu spotkałam profesorową Tretiakową, która mi opowiadała, iż po opuszczeniu Domu Profesorskiego znalazła się w Domu Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Krakowskie Przedmieście, dokąd dostał się jej syn zabrany razem z moim mężem do Domu Schichta. Opowiadał on wtedy, iż uciekł z Domu Schichta. Później jak mi opowiadała profesorowa Tretiakowa syn jej został rozstrzelany przez Kałmuków na Placu Saskim. Obecnie profesorowa Tretiakowa mieszka w Łaskach, gdzie pracuje w Zakładzie dla ociemniałych. O losie mego męża i mężczyzn z nim zabranych do Domu Schichta poza synem profesora Tretiaka nie mam wiadomości. Po zabraniu mego męża, pozostałam w rejonie naszego domu i chodziłam od domu do domu przy ulicy Mariensztadt mniej więcej do 10.VIII.1944r/ daty nie pamiętam/ widziałam w tym okresie wieczorem jak żołnierze niemieccy z Domu Schichta podeszli do piwnicy przy ul. Mariensztadt, numeru nie pamiętam/ w której chroniła się ludność cywilna, wlewali jakiś ^{palny} płyn, trzymając granaty w ręku obrzucali piwnicę granatami, nie wzywając ludności cywilnej do opuszczenia piwnicy. Wypadków jednak wtedy wśród ludzi nie było. Później dostałam się do Seminarium Duchownego przy ul. Krakowskie Przedmieście nr.52

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Helena Rafacz
/ Helena Rafacz /

Członek Okręgowej Komisji, Sędzia Grodzki Halina Werekó